Nr. 25 Kraków, środa 29 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Gwałty czeskie na Śląsku.

Rozstrzelanie przewodniczącego Rady robotniczej w Boguminie. — Wybory w Warszawie.

Od wydawnictwa.

Zmuszeni szaloną drożyzną papieru i podwyżką cennika drukarskiego, podnosimy od 1 lutego b. r. cenę „Naprzodu" na 6 koron bez odsyłki do domu, a

na 7 koron miesięcznie

z odsyłką do domu.

Numer pojedynczy kosztować będzie **30 hal.**

Podnosimy cenę pod przymusem, pozostając mimo to **najtańszym** dziennikiem w Galicyi.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Do Komitetów wyborczych P. P. S. D.

Art. 88 ordynacyi wyborczej opiewa:

Sprawdzanie ważności mandatów.

Art. 88. W ciągu 14 dni po ogłoszeniu wyniku głosowania przez główną komisyę wyborczą każdy obywatel może wnieść protest przeciwko wyborowi. Protest winien być wniesiony w dwuch egzemplarzach na ręce przewodniczącego głównej komisyi wyborczej.

Art. 89. Przewodniczący głównej komisyi wyborczej ogłasza natychmiast w dzienniku urzędowym państwa i w dzienniku miejscowym, że protest został wniesiony, wyznaczając dziesięciodniowy termin do wnoszenia zarzutów przeciwko treści protestu. Przed upływem tych dziesięciu dni wolno każdemu wyborcy przeglądać protest w lokalu komisyi i czynić z niego odpisy, poczem protest wraz z zarzutami są przesyłane do Sądu Najwyższego, drugi zaś egzemplarz komisya główna przesyła do kancelaryi Sejmu.

Art. 90. O ważności wyborów zaprotestowanych według art. 88 rozstrzyga Sąd Najwyższy bez kosztów dla stron w przeciągu sześciu miesięcy od dnia wyboru.

Wzywa się wszystkie komitety wyborcze P. P. S. D., by Komitetowi wykonawczemu P. P. S. D. natychmiast donieśli o wszelkich nadużyciach z podaniem świadków itd., gdyż w nader krótkim terminie 14 dni musimy wnieść protesty. **Z. Klemensiewicz.**

Najazd czeski.

Manifest cieszyńskiej Rady Narodowej do Ślązaków.

Cieszyńska Rada narodowa wydała manifest do Ślązaków, w którym podaje do wiadomości, że Rząd Rzeczypospolitej polskiej w Warszawie kazał zwłaszcza górnikom i robotnikom wyrazić słowa najwyższej wdzięczności w imieniu całej Ojczyzny za waleczną obronę odwiecznej ziemi polskiej.

W dalszym ciągu słowa manifestu brzmią:

Nie ustawajcież teraz w walce: niech żaden Czech na ziemi polskiej nie zazna ani chwili spokoju, ani bezpieczeństwa przed Waszą słuszną, świętą zemstą, — nie oddawajcie pracy i sił Waszych wrogom Waszym, **niech wszędzie, gdzie pracują robotnicy polscy trwa strejk generalny tak długo, dopóki wróg nie zostanie z hańbą wypędzony!**

Rada Narodowa wynagrodzi wszystkim stracone zarobki.

Pilnujcie kopalń, hut i fabryk, aby ich nie zniszczono, bo to własność Wasza i całego Narodu polskiego.

Kobiety! Umacniajcie i wspierajcie mężów, braci i synów w tej świętej walce. **Wdowy i sieroty po ofiarach walki otrzymają obfite zasiłki i zaopatrzenie.**

Wytrwajcie, walczcie! Niech żyje Polski Śląsk! Nie ma Polski bez Śląska!

Barbarzyńskie gwałty czeskie. — Rozstrzelanie w Boguminie przewodniczącego Rady rob.

W Boguminie **rozstrzelali** Czesi rob. **Drewniaka, przewod. Rady robotniczej;** kontrolora Kasy chorych Rojka **skutego** wywieźli z Bogumina. —

W Rychwałdzie, Orłowej, Łazach i Dąbrowie dopuszczali się wczoraj mnóstwa gwałtów na spokojnej ludności polskiej. Między innemi **aresztowali żonę dr Michalika** (sam dr Michalik był nieobecny).

Rozpoczęli też **rekwizycye** (np. w Skrzeczoniu) w **domach prywatnych,** zabierając **żywność.**

Delegacya cieszyńskiej Rady narodowej do Warszawy.

Rada Narodowa księstwa cieszyńskiego dziś rano uchwaliła wysłać natychmiast delegacyę do Warszawy, celem przedstawienia Naczelnikowi Państwa i Prez. Ministrów Paderewskiemu sytuacyi na Śląsku i znaczenia tego kraju dla Polski. W skład deputacyi wchodzą: ks. Londzin, dr Kunicki, Kantor, reprezentant górników, Janeczko i Kłuszyńska. Ze względu na niebezpieczeństwo inwazyi czeskiej do Galicyi aż po Nowy Sącz rzekomo dla „oswobodzenia" Rusinów przez Czechów uważa Rada Narodowa za konieczne wezwać ludność Galicyi i Śląska do ujęcia za broń, celem obrony swoich siedzib.

Punkta zborne dla zgłaszających się ochotników są: Komendy Dworca w Dziedzicach i Bielsku.

Na bohaterskich górników śląskich.

Na listę składek dla niesienia pomocy górnikom śląskim, walczącym z czeskimi najeźdźcami złożyła tow. C. Gumplowiczowa koron 100.

Wybory pod terorem.

Rozwydrzeni klerykali.

Tak, te wybory bez przesady nazwać można by — wyborami pod terorem. Był to oczywiście nie teror socyalistyczny (o którym lubi umyślnie rozpisywać się nasza prasa brukowa), lecz teror klerykalny, poprostu **teror ze strony księży.**

Był to teror dwu rodzajów — **moralny** (przedewszystkiem) i **nawet — fizyczny.**

Mieszkańcy Krakowa, gdzie tak silnego teroru moralnego przecież nie było, nie mogą sobie **nawet w przybliżeniu** wyobrazić, do jakiego rozpasania doszła nie przebierająca w środkach księża agitacya, obliczona przedewszystkiem — **na kobiety,** na te nowe obywatelki polskie, nie wyrobione politycznie, nierzadko jeszcze poprostu ciemne, za to pełne szczerej, żarliwej wiary religijnej... Księża więc uruchomili kolosalny aparat, aby tę gorącą wiarę **politycznie wyzyskać...**

Słów braknie poprostu, aby napiętnować tę obrzydliwą jezuicką taktykę, tych, którzy mienią się być następcami apostołów w krzewieniu wiary Chrystusowej, sami zaś odwrotnie — oddali tę **wiarę w dzierżawę** złotemu workowi. Ohyda!

Nie wszędzie teror był jednako silny i operował jednakowemi środkami. W Krakowie — pod baczną kontrolą silnej organizacyi partyjnej — czuł się nieco skrępowany. Coprawda, i tu gromy rzucano na socyalistów i opowiadano, że religię dzieciom wydzierają, że wiarę szkalują i t. d. Ale to są **zabawki dziecinne** w porównaniu z tem, co się działo na prowincyi, zwłaszcza **na wsi.**

Piszący te słowa zna dobrze stosunki wyborcze w Wadowickiem i Żywieckiem, ale te same stosunki były prawie wszędzie (n. p. w Nowotarszczyźnie!). Co się działo przy obecnych wyborach **w Żywieckiem** pod przewodem **księży** — wprost opisać się nie da. Wszystkie odnośne fakta są skrzętnie notowane przez naszych tamtejszych towarzyszy; świadkowie są zbierani — i niebawem te rzeczy zostaną zużytkowane w prasie, a być może także i na innych drogach.

Przykład. W Zarzeczu (ad Żywiec) ludność była usposobiona do głosowania na socyalistyczną piątkę. Dowiedział się o tem ksiądz. Przebiegać począł całą wieś, zaglądając do wszystkich kątów i grożąc, że **ani jedna dziewczyna nie wyjdzie zamąż,** jeśli będzie głosowała na piątkę; **rozgrzeszenia nikt nie dostanie;** nie cmentarz nie zostanie odprowadzony i t. d.

To samo powtórzyło się w dziesiątkach innych wsi.

Bajek, głupich oszczerczych plotek puszczono bez liku. Rzecz ciekawa (ale naturalna) iż większość ich dotyczy spraw **kobiecych,** bo chodziło o pozyskanie kobiet. A więc n. p. **z podziwienia** godnym uporem kolportowano **(z ambony)** baje o 3-letnich ślubach małżeńskich, o biurach małżeńskich socyalistycznych, w których będzie się dziewczyny na kartki (!) rozdawało (Sucha).

Inny rodzaj teroru (właściwie ordynarnego szwindlu) próbował uprawiać osławiony szeroko za swe amanckie przygody ks. Papież (sic!) z Gilowic (ad Żywiec). Ten, zasiadając w komisyi wyborczej, o d r z u c i ł pisaną na blankiecie i zaopatrzoną pieczęcią legitymacyę soc. męża zaufania J. Wiewióry w nadziei, że będzie mógł sobie poczynać przy akcie wyborczym jak się mu przyśni. Na szczęście tow. W. był człowiekiem sprytnym i udał się do Żywca (piechotą 2 godziny) i tam na interwencyę soc. kandydata komisarz wyborczy kazał pisemnie księdzu pod osobistą odpowiedzialnością dopuścić tow. W. do kontroli. W ten sposób tow. W. mógł być przynajmniej wieczorem przy obliczeniu głosów. Szwindel się nie udał. Ale podobnych szwindlów i znacznie gorszych nie brakło także w innych miejscach. Niebawem wszystko na wierzch wyjdzie, a przynajmniej bardzo wiele.

W Andrychowie **klerykalne kartki wyborcze były rozrzucane w kościele z ambony.** Szkoda jeszcze, że nie załączano także kawałka kiełbasy... Co się stało z domem Bożym!

W Bulowicach (ad Kęty) ksiądz wymieniał w celach terorystycznych **nazwiska** (z ambony!) tych, którzy są domniemanymi zwolennikami antychrystusowej, przeklętej „piątki" wadowickiej.

Pewien klerykał w Kętach (tym razem nie ksiądz) na zebraniu kobiet oświadczał, że będzie **karany** (sądownie) ten, kto będzie głosował na szatańską „piątkę".

Podobnych faktów — tysiące.

W Jaśle urządzono **nabożeństwo agitacyjne** dla przebłagania **„obrażonej przez socyalistów**

Matki Boskiej“. Niesłychane! Jeszcze i jeszcze raz każdy zapyta siebie, zwłaszcza człowiek szczerze wierzący, czem się dziś stał kościół pod kierownictwem rozwydrzonych klechów w sutannach? Gdzie chrześciaństwo ewangelickie? W obronie szlacheckich przywilejów, urzędniczej swawoli i kapitalistycznego zysku rozbrzmiewa ambona antyludowymi kazaniami od paru miesięcy!

Ale dość na razie o terrorze moralnym. Teraz parę słów o fizycznym.

Prasa brukowa podniosła była larum, że socyaliści rozbijają zebrania przedwyborcze. — Tymczasem fakta przedstawiają się inaczej. — Pewne, że tu i ówdzie socyaliści na wiecach głośno protestowali przeciwko podobnym oszczerstwom, jak pwyższe. **Ale księża organizowali wszędzie, gdzie mogli,** planowo i celowo **bojówki** dla robienia obstrukcyi na postępowych wiecach. I sami najczęściej stawali na **czele** tych bojówek, złożonych przeważnie **z chłopów ze szkół i dewotek.** Tak było n. p. w Andrychowie, w Dobczycach, w N. Targu — w dziesiątkach miejscowości. Bojówka ta była zawsze uzbrojona **(za czyje pieniądze?)** w odpowiednie piszczałki i brząkadła i wszczynała pod batutą księży piekielny hałas, który uniemożliwiał zaraz na początku obrady, jeśli **tylko** wiec rogoryczony nie wypierał bojówki ze **sali.** Akcya ta bojowa była zorganizowana tak planowo, że prawie pewną jest centralna inicyatywa i centralne kierownictwo. Bardzobyśmy chcieli dostać odpowiednie dokumenta o **tych** bojówkach — jeśli takowe istnieją, bo ostrożni księża być może zorganizowali całą akcyę na konwentyklach, nie używając kompromitujących dokumentów. Ciekawiśmy także bardzo proweniencyi odnośnych **funduszów.** Kto wie, może się niebawem dowiemy, za jakie to szlachecko-lichwiarskie pieniądze sprzedają Chrystusa nowi faryzeusze...

A jednak!

Mimo cały ten kolosalny aparat, mimo to, że **każda** gmina miała swego **urzędowego agitatora,** wyposażonego w autorytatywne stanowisko i szatę duchowną, mimo suggestyi, roztaczanej nieraz skutecznie wobec kobiet — wybory dają rezultat zdumiewający. **Lud ławą rusza za socyalistami i chłopskimi radykałami.** Już zamyśliła się poważnie niejedna głowa endecko-konserwatywna. Niema radości w prasie burżuazyjnej! Płacze „Kuryerek“ i narzeka na obojętność wyborców.

Ale o nastrojach wśród ludu napiszemy w najbliższych dniach. Na razie skonstatujemy jeszcze jedno — stanowczą **reakcyę,** jaką wywołał klerykalny teror z ambon wśród znacznej części kobiet, nawet wiejskich, które wielokrotnie mimo próśb i gróźb stanęły solidarnie przy socyalistach.

Tak, pp. klerykali. Posieliście ziarno zdradliwe — wzejdzie niebawem, a plon da — **czerwony!..**

Wybory w Warszawie.

Warszawa, 27 stycznia.

Pat. Przebieg wyborów był spokojny. Na 450 tysięcy wciągniętych na listy głosowało około 320.000 Udział kobiet był znaczny. Wyników oficyalnych jeszcze nie ma. Dowiadujemy się jednakże z dobrych źródeł, że lista dziesiąta narodowo-demokratyczna otrzymała około 50% głosów, lista PPS. około 16%. Reszta głosów przypadła przeważnie na listy żydowskie. Pozostałe listy chrześcijańskie uzyskały tak znikomą liczbę głosów, że przy obliczeniach proporcyonalnych nie wejdą w rachubę.

Wobec tego — o ile podane powyższe daty ogólne polegają na prawdziwych obliczeniach — na 18 posłów z Warszawy pewny jest wybór dwóch kandydatów P. P. S. a prawdopodobny wybór trzeciego. Posłami zatem byliby: Barlicki Norbert, członek redakcyi „Robotnika“, Perl Feliks, redaktor „Robotnika“ i Jaworowski Rajmund, inżynier-chemik.

Wybory do Sejmu.

WYBORY W GALICYI.

Na razie niema dokładnych cyfr żadnego okręgu, jakkolwiek nadchodzące wiadomości dotychczas brzmią dla socyalistów pomyślnie. „Wiadomości“, podane dziś przez jedno z pism krakowskich, o Sączu, Wadowicach i t. d. są na razie bezpodstawne.

Z Wielickiego (z wyjątkiem 4 gmin) donoszą, że na cyfrę **1 (soc.)** padło 8979 głosów, na 5 (blok „narodowy“) 2081, czyli blisko **pięciokrotnie mniej,** na 8 (Wójcika) — 1505, na 4 (syon.) — 682, na 6 (Gross) — 26, na 9 (niezaw. nar.) — 26.

Z Wadowickiego dotychczas znane są nast. rezultaty: **soc.** (5) **5463,** stapińszczycy (10) 8353, piastowcy (8) 4198, endecy 5787. Bardzo dobrze głosowało Kęckie (zwłaszcza Czaniec, Pitarzowice); doskonale głosowały Sucha (663 soc.), oraz okolice (Lachowice, Zembrzyce, Stryszawa).

Bardzo pomyślne wiadomości nadchodzą z Chrzanowskiego.

WYBORY WE LWOWIE.

Okręg V.

Przy wyborze posła na Sejm polski z V okręgu m. Lwowa otrzymali: dr Ernest Adam (nar. dem.) 1076 głosów, p. Bronisław Laskownicki 298, p. Roman Dzieślewski 112.

Wybrany został na posła **dr Ernest Adam.** — Mandat ten był opróżniony przez śmierć posła Lisiewicza.

KANDYDATURY P. P. S. W KRÓLESTWIE.

W Łomżyńskiem na pierwszem miejscu znajduje się lekarz dr Mieczysław Czarnecki; **w Łodzi** na pierwszych miejscach: Ziemięcki, były minister, Napiórkowski, literat, Pudlarz, tkacz, Remiszewski, inspektor szkolny, Koziołkiewiczówna, nauczycielka; w okręgu łódzkim podmiejskim: Szczerkowski, tkacz, Niedziałkowski, redaktor „Przedświtu“, Luboński, robotnik, Gruszczyński, inżynier; **w Częstochowskiem:** Kazimierczak, tokarz, Starostecki, rob.; **w Grodziskiem:** Dobrowolski, kotlarz; **w Ciechanowskiem:** Hołówko, redaktor i Krawczyk, rob.; **w Mińsku mazowieckiem:** Sochacki, nauczyciel; **w Zagłębiu Dąbrowskiem:** Arciszewski, b. minister, Gęborek, górnik, Pużak, prawnik, Praussowa, nauczycielka; **w Lubelskiem:** Malinowski, b. minister, Dymowski, ślusarz, Dulęba, rolnik, Chmielińska, nauczycielka; **w Piotrkowskiem:** Prauss, b. minister i Dratwa; **w Łowickiem:** Moczulski, kooperatysta; **w Lipnowsko-rypińskiem:** Przybylski, szewc; **w Łukowsko-garwolińskiem:** Prauss, b. minister.

Z ostatniej chwili.

FRONT WIELKOPOLSKI.

Poznań. Komunikat z dn. 24 stycznia:

Front północny: Silny atak niemiecki pod Rynarzewem odparto zupełnie. **W pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem zdobyto Rudy i oczyszczono lewy brzeg Noteci.** Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Wzdłuż Noteci obustronna działalność artyleryi, oraz utarczki patroli. Pod Roskiem odpędzono znowu oddział niemiecki.

Front zachodni: Sytuacya bez zmiany.

Front południowy: Pod Parzynowem po małej utarczce nieprzyjaciel się cofnął. Zresztą spokój. Szef sztabu.

WALKI POLSKIE NA TRZY FRONTY.

(PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dn. 27 stycznia donosi: **Wojska nasze wyparły Ukraińców z Turyjska.** Na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego sytuacya bez zmiany. — Grupa generała Romera: Walki na wschód od Uhnowa i koło Karowa. Grupa generała Rozwadowskiego: Artylerya nieprzyjacielska **ostrzeliwała centrum miasta Lwowa.** Oddziały z grupy pułkownika Minkiewicza **zajęły Baligród i oczyściły okolice Krościenka i Ustrzyk.** W czasie tej akcyi wzięto do niewoli 100 Ukraińców.

Śląsk Cieszyński: Pod Zebrzydowicami przez cały dzień 26 stycznia walczył ofiarnie oddział kapitana Hallera conajmniej z pięciokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem. Dopiero w nocy wycofał się on na wyznaczone stanowisko. — **Linia obronna została przełożona na wschód od Cieszyna.** **Szef sztabu generalnego.**

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Dnia 28 stycznia. Na radzie ministrów z dnia 25 b. m. przyjęto projekt dekretów o odpowiedzialności za niedostarczenie ziemiopłodów, o tymczasowych przepisach prasowych, o skarbie narodowym. Na wniosek ministerstwa skarbu postanowiono utworzyć przy tem ministerstwie dyrekcyę monopolu tytoniowego, dyrekcyę monopolu wódczanego, urząd nadzoru nad prywatnemi towarzystwami ubezpieczeniowemi, dyrekcyę loteryi państwowej.

ARESZTOWANIE NIEMOJEWSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że minister spraw wewnętrznych kazał skonfiskować cały nakład „Myśli Niepodległej“ z dnia 26 bm., drukarnię która go wytłoczyła zamknąć, a Andrzeja Niemojewskiego uwięzić. W numerze tym wspomnianego **pisma ukazał się artykuł wstępny, wzywający do nieuszanowania sejmu warszawskiego, nazywający go nędzną komedyę, pseudodemokratyczną parodyą i zbieraniną.**

KRONIKA.

Kraków, wtorek 28 stycznia.

MINĘŁY WYBORY — ZDROŻAŁO MIĘSO! Pan Federowicz nie ma potrzeby już liczyć się **z opinią wyborców.** Momentalnie podskoczyło **w cenie — mięso.** Magistrat wydał miasto na łup rzeźnikom, bliższym przyjaciołom mieszczańskiego kandydata „narodowego“.

Czyż nie prawdziwy był afisz, stwierdzający zapał do listy 5 w Krakowie **paskarzy, winiarzy, rzeźników i milionerów.**

Ale oprócz rzeźników na tęż samą listę głosowali niemal stadnie: inteligencya i urzędnicy, których tamci **dorzynają zaostrzaniem** drożyzny.

Jednak zoologia zwie człowieka: „homo sapiens“ (człowiek mądry)... .

Czy nazwa ta jest ze wszech miar ścisłą?

„REFORMA“ ZAWINIŁA!.. Krakowski „Kuryerek“ dotychczasowym fatalnym dlań rezultatem wyborów jest jak zaczadzony. W uzasadnionej obawie, że jego właściciel, przedsiębiorca Dąbrowski, nie otrzyma mandatu, „Kuryerek“ winę za niepowodzenie agitacyi przypisuje „bierności“ wyborców, których znaczna część wstrzymała się od głosowania; przyczem atakuje burżuazyjne pisma krakowskie, że „otwarcie bojkotowały wybory“ — specyalny zaś żal ma do „Nowej Reformy“ — która — jak pisze — „ze strachu nie ośmieliła się powiedzieć swym wyborcom, na kogo mają głosować“.

Biedny „Kuryerek“, który już stracił krzykliwy tupet przedwyborczy i teraz znajduje się **w stadyum kocickwiku,** zdaje sobie dobrze sprawę, co **przyczyniło się** do zwiększenia niepowodzenia listy burżuazyjnej. Mówi ogólnikowo o „zawiści partyjnej“ w łonie stronnictw burżuazyjnych — a rozumie, że kandydatura właściciela „Kuryerka“, który z całą bezwzględnością, dufny w swe pieniądze i swój „organ“ wcisnął się na listę kandydatów burżuazyjnych, uczyniła tę listę niemożliwą do przyjęcia nawet dla wielu wyborców ze sfer inteligencyi, nie przynależących się do socyalizmu. Dlatego wielka ilość inteligencyi wolała się wstrzymać się od głosowania.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ I DYREKCYI KONSUMU robotniczego odbędzie się 29 b. m. o godz. 7 i pół wieczór w lokalu konsumu.

„LUTNIA ROBOTNICZA“ urządza Koncert Ludowy w połowie lutego z współudziałem wybitnych sił artystycznych.

KOBYLANY. Ks. proboszcz **z Bolechowic** nie przyjechał do umierającego w Kobylanach gospodarza Drewniaka, ponieważ Kobylany głosowały na socyalistów! Drewniak umarł bez zaopatrzenia!

ZGON RZEŹBIARZA WIWULSKIEGO. Jak donosi „Gazeta Warszawska“, w Wilnie zmarł Antoni Wiwulski, artysta-rzeźbiarz, w wieku lat 42. Wiwulski zaciągnął się w szeregi obrońców Wilna i zmarł wskutek przeziębienia się w służbie. (Wiwulski był twórcą pomnika grunwaldzkiego w Krakowie).

PRZYMUS PRACY W NIEMCZECH. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zaprowadzenia przymusu pracy dla wszystkich. Pierwsze zarządzenia zostały już wydane. Zobowiązano mianowicie gminy, aby odmawiały zapomóg ludziom, którzy nie chcą się podjąć pracy im wskazanej.

LIGA NARODÓW. Na plenarnem posiedzeniu sprzymierzonych w Paryżu postanowiła konferencya utworzyć ligę narodów jako organ wspólnego działania międzynarodowego.

Walki na Śląsku.

P. K. L. komunikuje pod datą 27 b. m.: Ze względów wojskowych dzisiaj w południe **Cieszyn został przez wojska polskie opróżniony. Równocześnie wyjechała z Cieszyna Śląska Rada Narodowa i przybyła dziś wieczór do Krakowa** na rozkaz P. K. L. Pozostał tylko w Cieszynie członek Rady Narodowej dr Michejda.

W mieście panowało zupełne przygnębienie. Mężczyźni zdolni do broni wyruszyli na peryferye miasta, by bronić go przed barbarzyństwem żołdactwa czeskiego.

W rękach polskich pozostały jeszcze Skoczów, Chybi oraz Dziedzice i cały szereg miejscowości pomniejszych.

Rada Narodowa Cieszyńska będzie tymczasowo urzędowała w Krzysztoforach (Rynek Gł.). Biuro dla uchodźców ze Śląska znajduje się przy ul. Batorego 25.

Osoby przybyłe ze Śląska opowiadają, że na Śląsku walczy około 20.000 wojska czeskiego. Rząd warszawski polecił telegraficznie, aby wszyscy kandydaci na posłów opuścili Księstwo Cieszyńskie.

Według wiadomości zaczerpniętych od Ślązaków, którzy przed najazdem czeskim schronili się do Krakowa, opuściła Śląsk cała niemal inteligencya polska.

Materyał na Śląsku, a w szczególności cały park kolejowy, z wyjątkiem zabranego przez Czechów w Bogominie, zdołano ocalić.

ŚLĄSKA RADA NARODOWA W KRAKOWIE.

P. K. L. donosi:

W Krakowie bawią następujący członkowie śląskiej Rady Narodowej: ks. Londzin, poseł Reger, prof. Bobek, drowa Kłusszyńska, dr Kunicki, Kantor, przewodniczący przemysłowego Stowarzyszenia górników, Junga, rolnik, oraz sekretarz prezydyalny Adamecki, z szeregiem urzędników Rady Narodowej. Wczoraj wieczorem odbyli oni konferencyę w generalnem dowództwie, a następnie z prezydyum P. K. L.

PADEREWSKI O BOHATERSTWIE GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH.

Prez. ministrów Paderewski wysłał do cieszyńskiej Rady Narodowej telegram, w którym składa „bohaterskiej garstce wojska narodowego, **ludowi śląskiemu, naszym ukochanym górnikom i robotnikom, za waleczną obronę odwiecznej ziemi polskiej,** słowa najwyższej wdzięczności. **Jako z głębi prastarych kopalń naszych powstaje dzisiaj polska waleczność i niezrównane męstwo,** tak i z głębi zbiorowej duszy narodu wyrywa się okrzyk podziwu dla swoich, oburzenie przeciw napastniokm".

SZCZEGÓŁY WALK NA ŚLĄSKU.

Walki w Karwinie były niezmiernie krwawe. Zaczęły się 23 b. m. i trwały prawie całą noc. **Cudów waleczności dokonywali dzielni górnicy,** ktorzy stanowili główny kontyngent walczących po stronie polskiej. Walczono o poszczególne szyby; przechodziły one z rąk do rąk. Najkrwawsza walka toczyła się na dworcu kolejowym karwińskim. Górnicy walczyli z niesłychaną zaciekłością.

Ogromne siły rzucili Czesi na front od strony **Czaczy.** Z Mostów dostali się do **Jabłonkowa.** W Gródku na zarządzenie naszych władz wysadzono most, skutkiem czego pociąg pancerny czeski nie mógł ruszyć dalej. Natomiast uderzyły na Bystrzycę 4 bataliony czeskie. Po naszej stronie walczyła mała grupka żołnierzy i paruset robotników z Trzyńca, którzy, prażąc wroga, powoli cofali się ku Trzyńcowi.

To co się dzieje w zagłębiu i w jabłonkowskim, ma charakter prawdziwie wojny ludowej 23 stycznia przez całą noc trzymało **około 20 chłopów** ze Suchej las między Karwiną a Suchą, walczących na dwa fronty. Nad ranem wycofali się chłopi suscy bez strat.

Odpowiedź na „dręczące pytanie" „Gońca".

Ciosy, spadające na Polskę, a burżuazya.

Pod tytułem „Dręczące pytanie" pisał onegdajszy „Goniec Krakowski", rozpoczynając od wyliczania n a d z i e i, które ów dziennik czy też burżuazya wogóle, żywiła wobec **gabinetu Paderewskiego.**

„On to ukończyć miał organizacyę państwa, zapełnić jej kasy, powołać w szeregi i uzbroić żołnierza polskiego na obronę kresów. Jego autorytet wreszcie i stosunki łączące go z kierującymi mężami koalicyi miały stworzyć dla znękanej pięcioletnią wojną Ojczyzny **korzystną konstelacyę międzynarodową.**

Takie były **źródła kredytu moralnego,** udzielonego przez szerokie rzesze narodu rządowi Paderewskiego, kredytu, którym się premier dotąd w nieuszczuplonej mierze cieszy.

A jednak... Przykro to wyznać zaprawdę: **w sercach naszych rodzi się zwątpienie, ogarnia nas poczucie rozczarowania.**

Następnie wylicza „Goniec" te wszystkie momenty, które sprawiają, że w nim kiełkować zaczyna **rozczarowanie,** że budzi się w nim to w nagłówku wyrażone — **dręczące pytanie:**

Na wschodzie wciąż jeszcze niszczą ziemie polskie hajdamackie bandy, bolszewizm wysyła zbrojne swe kohorty na podbój ośrodka naszego etnograficznego terytoryum. Niemiec grabi i pali Poznańskie, a od zachodu wyciąga się zawistna łapa czeskich „neo-krzyżaków", aby z rzekomego upoważnienia koalicyi skraść nam perłę piastowską, prastary Śląsk.

Lwowa bronią dzieci, Śląska robotnicy, szczupłe siły wojskowe z trudem i tylko dzięki nadludzkiemu bohaterstwu wstrzymują potężnych przeciwników. Nie mamy dotąd ani silnej armii, ani też **nie uzyskaliśmy pomocy koalicyi.**

Rozumiemy doskonale, że niema rządu na świecie, któryby w jednym tygodniu zdołał wystawić setki tysięcy, czy choćby dziesiątki tysięcy żołnierza. Ale wszak potrzebne nam chwilowo szeregi zbrojne już istnieją: **jest przecież armia Hallera. Dlaczegoż dotąd nie zjawiła się w Polsce?** Chodzą słuchy, że **za rządów Moraczewskiego nie chciał jej odmarszu do Polski paryski Komitet Narodowy.** Wieści te **wręcz potworne.**

Miałbyż istotnie znaleźć się choć jeden **Polak,** który dla jakichkolwiek bądź powodów **wstrzymywał pomoc dla krwawiącego się Lwowa, dla zagrożonego Wilna?** Nie możemy w to uwierzyć. Ale nawet, gdyby gadki te okazać się miały prawdziwemi, to chyba już w dniu objęcia rządów przez Paderewskiego, co do którego Komitet Narodowy nie miał przecież zastrzeżeń, winno było nastąpić porozumienie się Warszawy z Paryżem, co do natychmiastowego odejścia Hallera do kraju.

Tu zaś **mija dzień za dniem — bez wieści o naszych zachodnich dywizyach.** Dlaczego? Czytaliśmy, że Bogumin zajęły oddziały **czesko-słowackie przybyłe wprost z Francyi;** lecz za broń przeciw nim nie porwał żołnierz polski, co także **nad Marną się krwawił, jeno z gołemi rękami rzucił się na nich robotnik śląski!** Dlaczego? — wołamy.

Miałżeby szkopuł leżeć w braku zezwolenia koalicyi? Uważamy wątpliwość tę za nieuzasadnioną, za objaw zdenerwowania, które nas ogarnia. Podnosimy ją jednak dlatego że łączy się ona z problemem, stanowiącym obok braku wojska, drugie gnębiące nas pytanie. Jaki jest w tej chwili stosunek koalicyi do nas? **Co w tej mierze uzyskał rząd Paderewskiego?**

Nie wymagamy znowuż cudów od nowego gabinetu, lecz — przebóg — ostatnie dni hiobowe tylko przynoszą wieści.

Koalicya kazała nam opróżnić Spisz i Orawę, oddziały czeskie, rabujące Śląsk, **zastawiają się także rzekomem zezwoleniem koalicyi,** na wschodzie zaś nie padło dotąd oświadczenie potężnych aliantów, mogące uratować Lwów. Co to znaczy? Czegóż to jest dowodem? **Czyż nie mamy oczekiwać poparcia?**

Żywimy pełne zaufanie do koalicyi i do rządu Paderewskiego. Jeśli jednak dziś te bolesne zadajemy pytania, to czynimy to w tem przeświadczeniu, że ich wyjaśnienie jest dla obu wzmiankowanych czynników, dla ich powagi i kredytu moralnego konieczne.

Każde rozczarowanie osłabia ten silny węzeł duchowy, jaki łączy nas z potężnymi zwycięzcami, **podkopuje wielką wiarę w skuteczność rządów nowego gabinetu!"**

Gdyby „Goniec" miał odwagę spojrzeć prawdzie w oczy znalazłby i możność oświetlenia dręczących go pytań.

1) Stwierdziłby **stanowczo — destrukcyjne działanie Komitetu paryskiego** (o którem ostatnimi dniami pisaliśmy parokrotnie).

2) Stwierdziłby, że dla dogodzenia owemu Komitetowi **narodowa demokracya** i ustępująca przed jej „geniuszem" z placu reszta burżuazyi, **tak dokumentnie zsabotowały pod każdym względem państwo polskie,** że sadź zmiana rządu, forsowana przez burżuazyę „entuzyazmami" powitalnymi dla Paderewskiego i powoływaniem się na rzekomą wolę koalicyi — interesów polskich u tejże posunąć nie mogła.

A w polityce **brak posunięcia** oznacza **odepchnięcie,** gdy przeciwnicy z posunięć **korzystają.**

Gdyby „Goniec" miał odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, nazwałby po imieniu fakt, iż w pierwszych dniach „entuzyazmu" — burżuazya polska dawała na pożyczkę państwową na dzień niewiele ponad milion, gdy **Polska ma się uzbrajać zbrojnie na 4 frontach i chronić od śmierci głodowej 600.000 bezrobotnych!**

„Goniec" w osłonkach lękliwie krytykuje rząd Paderewskiego.

Pamiętamy, jak cała zgraja prasy burżuazyjnej pieniła się na rząd Moraczewskiego za rzekome gubienie Lwowa, który dotąd odpiera wszystkie zakusy ruskie; wyobrażamy sobie, **coby za orgie inwektyw spadły nań po depeszy o zajęciu Cieszyna przez Czechów! Jak dowodzonoby, że z powodu Moraczewskiego koalicya czyni z polskich interesów całopalenie na rzecz czeską.**

My moglibyśmy powiedzieć nowemu premierowi: podjąłeś się pan sternictwa, obiecując chyba korzystniejszą konjunkturę wobec koalicyi.

Gdzież ta rzekoma poprawa znalazła wyraz? **Nam** takie prawo przysługuje.

Czy „Gońcowi" w równej mierze?

Gdy przemawia on, jako jeden z **organów** burżuazyi — raczej **nie!**

Bo burżuazya polska w swej większości, w swej masie niemal — odegrała rolę tak nędzną albo biernie-tolerującą warcholstwo swej braci, że żadnych pretensyi formułować o ciosy, spadające na Polskę, nie powinna nie czoła!

Dyskredytowała Polskę na zewnątrz, a równocześnie podkopywała jej **jedynie pewne siły** wewnętrzne bojkotami i sabotażami.

Robiła sobie sport, by odmawiać państwu pomocy, ażeby **tem łatwiej** następnie rząd ludowy krytykować!

Stworzyła sobie haniebną kartę w historyi — to rzecz przyszłego dziejopisarstwa; gorzej, że zahamowała **rozwój sił własnych, tę, powtarzamy, najpewniejszą ostoję** i zatruła intrygami atmosferę koalicyjną w stosunku do nas.

Pożegnanie ministra Arciszewskiego.

Podajemy ten artykuł za warszawską „Gazetą Polską", ażeby towarzysze nasi dowiedzieli się, jaką życzliwość i szacunek umiał zaskarbić sobie minister-robotnik wśród swoich współpracowników, a zarazem, ażeby odeprzeć niegodziwe insynuacye burżuazyjne, które go przedstawiały jako niemal analfabetę, przynoszącego dyshonor Polsce:

Dnia 17 b. m. ustępujący pierwszy polski minister pocz i telegrafów ob. Arciszewski pożegnał się ze swoimi współpracownikami. W wielkiej sali kasynowej ministerstwa pocz zebrali się o godz. 1 po południu pracownicy ministerstwa, tudzież delegaci personalu pocztowego warszawskich urzędów pocztowych i telegraficznych.

Imieniem pracowników ministerstwa przemówił do ustępującego ministra Arciszewskiego szef sekcyi dr Urbański.

Podniósł on w wymownych słowach niezwykły zapał, z jakim pierwszy polski minister pocz poświęcił się pracy na powierzonym mu ważnym posterunku. Bo instytucya pocztowa, to ten najważniejszy nerw w organiźmie państwa, za pośednictwem którego przedostają się soki żywotne do najdalszych jego kończyn. — Zrozumiał to min. Arciszewski. Więc niefachowiec usilną pracą starał się przyswoić sobie tajniki tej niezwykle skomplikowanej machiny i w tym względzie okazywał niezwykły dar oryentacyjny. Od wczesnego ranku do późnej nocy przesiadywał w swym gabinecie ministeryalnym, starając się we wszystko wglądnąć i interesując się choćby najdrobniejszą na pozór sprawą.

W obcowaniu z podwładnym personalem nadzwyczaj uprzejmy i przyjacielski w lot pozyskał

serca wszystkich. Sam człowiek ciężkiej pracy, pracę cenił tylko u wszystkich.

W sercu pracowników, którzy wyszli z twardej szkoły biurokratycznej nienawistnych rządów zaborczych, on pierwszy wszczepił szczytne zasady wzajemnego poszanowania i miłości. I to wielka jego zasługa.

Wspomniał następnie dr Urbański o usilnych staraniach min. Arciszewskiego w celu zabezpieczenia bytu materyalnego pracowników poczty i telegrafu.

Wyraziwszy w końcu imieniem całego personalu szczery żal, że tak prędko przychodzi mu pożegnać ukochanego przewodnika, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć ustępującego ministra, który zebrani z zapałem trzykrotnie powtórzyli.

Imieniem pracowników poczt kolejowych przemówił jeszcze Marczewski.

Wzruszony odpowiedział min. Arciszewski. Skreślił pokrótce trudne warunki, wśród jakich pierwszy rząd wolnej od najeźdzców i niepodległej Polski objął urzędowanie. Przedstawił dezorganizacyę całego życia publicznego, wyniszczenia kraju przez okupantów, nędzę, wśród olbrzymiej części społeczeństwa. By zadaniu swemu sprostać potrzebował rząd usilnego poparcia całego społeczeństwa, poparcia moralnego, a przedewszystkiem materyalnego. Niestety, klasy posiadające, które mogły i powinny były przyjść rządowi z pomocą, poparcia swego rządowi robotniczo-ludowemu odmówiły. Rząd znalazł się bez środków materyalnych.

Wierny zasadom swym bezwzględnej tolerancyi i swobody obywatelskiej **nie chciał rząd robotniczo-ludowy uciekać się do przemocy, by uzyskać potrzebne środki dla utrzymania państwa.**

Ze strony kapitalistów obcych, a także i polskich robiono rządowi nęcące propozycye dostarczenia milionowych sum za cenę odstąpienia na szereg lat prawa eksploatacyi najważniejszych gałęzi gospodarki państwowej, jak kolei, pokładów nafty, soli i żeglugi na rzekach. Ale rząd nie chciał, za cenę utrzymania się przy władzy, zaprzedać kraju kapitalistom i dlatego, nie będąc do tego zmuszonym, a mając jedynie dobro na oku, zdecydował się na ustąpienie w tej nadziei, że źródła finansowe, tak bardzo państwu potrzebne ze względu na odbudowę wewnętrzną, jakoteż obronę granic przed napierającym zewsząd wrogiem zewnętrznym, a których odmówiono rządowi robotniczo-ludowemu, otworzą się dla rządu, który przychodzi do steru.

O definitywnych zaś rządach w państwie zadecyduje wola ludu, jaka się objawi w niedalekich już wyborach do konstytuanty.

Wspomniał następnie min. Arciszewski o staraniach swych w celu zorganizowania polskiej instytucyi pocztowej, jak również w celu zabezpieczenia bytu licznej rzeszy pracowników pocztowych.

Podziękowawszy w końcu zebranym za ich dotychczasowe trudy, wezwał ich do poświęcenia się z całym zapałem swej pracy zawodowej, celem postawienia polskiej instytucyi pocztowej na wysokim poziomie i do udzielenia w tym względzie usilnego poparcia jego następcy w urzędzie, nowomianowanemu ministrowi, ob. Hubertowi Lindemu.

Celem upamiętnienia pierwszego polskiego ministra poczt i telegrafów odbyło się tego samego dnia wieczorem w gabinecie ministra wspólne zdjęcie fotograficzne ministra Arciszewskiego w towarzystwie nowomianowanego ministra H. Lindego i grona pracowników ministerstwa, tudzież kierowników warszawskich urzędów poczty i telegrafu.

O uznaniu, jakim się cieszył b. minister Arciszewski świadczy najlepiej fakt, że odbywający się obecnie Zjazd pocztowców z całej Polski jednogłośnie przez aklamacyę powołał go na honorowego prezesa Zjazdu (już po zmianie gabinetu).

Z miasta i z kraju.

W SPRAWIE OBCOPODDANYCH. Dyrekcya policyi wzywa wszystkich obcych poddanych, tak cywilnych jak i wojskowych, by najdalej do 31 b. m. zgłosili się z dokumentami osobistymi w gmachu dyrekcyi policyi w biurze Nr. 35, II p., w godzinach urzędowych. Niestawienie się grozi wykluczeniem z granic państwa.

KOMENDA PLACU WOJSK POLSKICH zakazała przejazdu wszelkimi wozami lub automobilami ciężarowemi w obrębie dawnego śródmieście plantacyi oraz na następujących ulicach: Rakowickiej, Andrzeja Potockiego, Basztowej, Dunajewskiego, Kopernika pomiędzy pojazdem kolejowym i ulicą Botaniczną, Botanicznej pomiędzy ulicami Kopernika i Lubicz.

KRAJ. STOWARZYSZENIE CZERWONEGO KRZYŻA zawiadamia, iż Sekcya wywiadowcza tegoż Stowarzyszenia we Lwowie, Bielowskiego 6, parter, udziela ustnie lub pisemnie codziennie wiadomości o osobach rannych, zabitych i wziętych do niewoli w walkach o Lwów, oraz nadal pośredniczy w korespondencyi z jeńcami.

ZJAZD MASZYNISTÓW Z CAŁEJ POLSKI odbył się w dniach 22—23 stycznia w Podgórzu. Zjazd jednogłośnie uchwalił założenie autonomicznej zawodowej organizacyi maszynistów kol. w łonie ogólnego związku kolejowego, oraz dał dyrektywy przedstawicielom maszynistów, wydelegowanym do władz kolejowych w sprawie unormowania przyszłych warunków służbowych, płac, oraz ułożenia odnośnych przepisów.

WALNE ZGROMADZENIE POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH odbyte dnia 20 b. m. uchwaliło w myśl ugody z pracodawcami już od 26 bm. zaprzestawać pracę w niedzielę i święta o godz. 12 w południe.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Pan X...“

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).